

Różne style rocka progresywnego

Wymienione gatunki rocka mają różne cechy charakterystyczne, a ten artykuł wyjaśni różnice między nimi. Wśród tych różnych stylów są m.in. symfoniczny i eklektyczny progres, albumy koncepcyjne, długie przerwy na instrumenty i wiele innych. Ponadto omówimy, jak rozpoznać, czy dany zespół jest symfoniczny czy eklektyczny. I wreszcie porozmawiamy o różnych elementach rocka progresywnego.

Symfoniczny progres

Jednym z najbardziej znanych podgatunków klasycznego rocka progresywnego jest progres symfoniczny. Ten gatunek charakteryzuje się epickim rockiem, elementami fantazy i długimi solówkami na klawiszach. Najbardziej znanymi przykładami tego gatunku są The Moody Blues i Procol Harum. Inny podgatunek, Eclectic Prog, jest mroczniejszy i bardziej metalowy. Istnieją jednak pewne godne uwagi wyjątki.

W 1975 roku dwa z najbardziej znanych albumów rocka progresywnego zawierały orkiestry symfoniczne. The Snow Goose zespołu Camel to instrumentalne arcydzieło, a Scheherazade and Other Stories grupy Renaissance to utwór poruszający emocjonalnie. Współpraca między tymi dwoma gatunkami muzycznymi przyczyniła się do zdefiniowania tego gatunku. Jednak niektórzy artyści nie czują się tak komfortowo z koncepcją używania muzyki orkiestrowej. Mimo to, artyści progresywni zaczęli przyjmować muzykę orkiestrową.

Na przykład Genesis był pionierem w tym gatunku, ale jest wiele wspaniałych zespołów o podobnym stylu. Na swoim albumie pod własnym tytułem Genesis czerpie inspirację z Van der Graaf Generator i King Crimson z epoki Lizard. Muzyka jest pełna instrumentów dętych drewnianych, a wokale są mieszanką jazzu i wpływów folkowych. Podobnie Dream Theater nagrał album Ocean Cloud, na którym znalazła się wspaniała 17-minutowa symfonia.

Gatunek ten jest czasem określany jako Pomp Rock. Był on szeroko popularny w późnych latach 70. i wczesnych 80. Termin "pomp rock" pochodzi z Melody Maker, brytyjskiej gazety poświęconej muzyce pop/rock. W Stanach Zjednoczonych amerykańskie zespoły grające Pomp Rock były zazwyczaj określane jako AOR. Kansas i Styx to dwa najbardziej znane przykłady tego podgatunku.

Eklektyczny progres

Wielu muzyków przeniosło swoją muzykę w nowe rejony, wykorzystując instrumenty elektroniczne i klasyczne. Wiele z tych gatunków określa się teraz mianem "prog rocka", ponieważ ich muzyka przekracza granice i łączy w sobie różne wpływy. Eklektyczne zespoły rocka progresywnego są przykładem tego stylu. Zespoły te balansują na granicy między

muzyką klasyczną a rockiem psychodelicznym, łącząc elementy obu gatunków. Oto kilka przykładów zespołów o brzmieniu rocka progresywnego:

We wczesnej historii progresywnego rocka, muzycy o klasycznym wykształceniu byli przyciągani do tego stylu. Artyści tacy jak Rick Wakeman przynieśli ze sobą ogromny repertuar. Inni muzycy z klasycznym wykształceniem, tacy jak Doug Ingle, przyczynili się do rozwoju muzyki progresywnej dzięki znajomości gry na organach kościelnych. Wiele zespołów progresywnych włączyło do swojej muzyki rozbudowane solówki i klasyczne wpływy. Nowe elektroniczne instrumenty klawiszowe pomogły rozszerzyć paletę dźwięków muzyki popularnej.

W latach 80. gatunek ten stał się znany jako "Neo-Prog", który czerpał silne wpływy z Nowej Fali. Chociaż ten gatunek był mniej gęsty niż klasyczny progres, to jednak wciąż zawierał jego elementy. Artyści tacy jak Canterbury Scene łączą w sobie wpływy wielu różnych gatunków, zachowując przy tym swoją dziwaczność. Artyści tacy jak Caravan, Soft Machine, Gong, Egg, Hatfield and the North i inni z tej epoki wpłynęli na brzmienie rocka progresywnego.

W latach 90. nastąpiła ewolucja tego gatunku, w której prym wiodły takie zespoły jak Porcupine Tree i Fates Warning. Następnie, jako solowa gwiazda, Peter Gabriel połączył progresję z innymi gatunkami. W końcu niektóre z największych zespołów tamtych czasów również przeniosły styl rocka progresywnego na swoje przebojowe albumy. Niektóre z nich były zadowolone z trzymania się klasycznego brzmienia rocka progresywnego, ale chętnie nagrywały też dłuższe utwory.

Albumy koncepcyjne

Choć w dzisiejszych czasach albumy koncepcyjne są stosunkowo rzadkie, były one podstawą w czasach świetności progresywnego rocka. Yoshi Sodeoka, artysta wizualny, i Daron Murphy stworzyli wspólnie przełomowy audiowizualny album koncepcyjny Sibyl. Czerpiąc inspirację z rocka progresywnego lat 70. i starożytnej mitologii greckiej, Sibyl jest w równej mierze eksperymentalną muzyką elektroniczną i psychodeliczną sztuką wideo. Oto kilka przykładów najbardziej pamiętnych concept albumów z ostatnich 30 lat.

Albumy koncepcyjne w rocku progresywnym mają zazwyczaj charakter epicki, charakteryzując się złożonymi kompozycjami muzycznymi i czystą produkcją. Wiele z tych albumów zawiera teksty, które mają znaczenie i wagę społeczną. Klasycznym albumem koncepcyjnym był album Alice'a Coopera "Alma Mater", który był sentymentalny i z przymrużeniem oka. To samo można powiedzieć o jego późniejszym dziele "Welcome To My Nightmare". Niezależnie od gatunku, ten styl muzyczny miał wpływ na niezliczonych artystów, od Neila Younga po The Who.

Album koncepcyjny może być także operą rockową. Ma on taką samą strukturę jak opera, specyficzną fabułę i skupia się na konkretnych postaciach. Jedną z takich oper rockowych jest Tommy, który był zarówno podwójnym albumem, jak i filmem. Album opowiada historię Tommy'ego, głuchego, niemego i niewidomego chłopca, który był maltretowany przez swoich rodziców. Choć istnieje wiele innych przykładów albumów koncepcyjnych w rocku

progresywnym, najbardziej popularne są albumy "Six Wives of Henry VIII" zespołów Yes i Strawbs.

Koncepcja opery rockowej jest często dość skomplikowana i rozbudowana, z centralną postacią, która może rozwijać fabułę w kolejnych utworach. Na przykład Tommy śledzi przeżycia tytułowego bohatera, a The Wall of Silence grupy Pink Floyd opisuje budowę metaforycznego muru. Innym przykładem albumu koncepcyjnego jest Thick As a Brick grupy Jethro Tull. Oba te albumy są bardzo ambitne i zawierają złożone kompozycje.

Długie przerwy instrumentalne

Długie przerwy instrumentalne w rocku progresywnym są częstym elementem albumów progresywnych. Ten gatunek jest znany ze skomplikowanego pisania piosenek i epickiego rocka. Długość utworu progresywnego może przekraczać dwadzieścia minut. Zespół używa różnych przerw instrumentalnych, by utrzymać zainteresowanie słuchacza. Często przerwy te pojawiają się pomiędzy utworami. Utwór może trwać ponad dwadzieścia minut i często łączy w sobie klasyczną tradycję solową z improwizacyjnymi elementami jazzu i rocka psychodelicznego.

Podczas gdy wiele zespołów rocka progresywnego od dawna stosowało długie przerwy instrumentalne, wiele zespołów dopiero zaczynało wprowadzać je do swojego repertuaru. Na początku lat 80. rock progresywny stał się zbyt komercyjny i niektóre główne zespoły odeszły od tego gatunku. Nie oznaczało to jednak końca rocka progresywnego. Grupy te nadal rozwijały swoje brzmienie, tracąc jednocześnie artystyczny urok, który przyciągał słuchaczy od samego początku.

Niektóre zespoły progresywne zaczęły wprowadzać do swojej muzyki wpływy klasyczne. Rick Wakeman, na przykład, przywiózł ze sobą swoje klasyczne wykształcenie. Z kolei Iron Butterfly wnieśli do swojej muzyki progresywnej elementy gry na organach kościelnych. Muzyka progresywna o klasycznym zabarwieniu stała się bardzo popularna, z długimi przerwami na instrumenty. Gdy pojawiły się nowe elektroniczne instrumenty klawiszowe, paleta dźwięków w muzyce popularnej poszerzyła się. Długie przerwy instrumentalne w rocku progresywnym były często wykorzystywane do podkreślenia umiejętności artysty.

Choć wiele zespołów progresywnych przyjęło podejście mieszania muzyki popularnej i rocka progresywnego, było kilka znaczących wyjątków. Album Pink Floyd The Dark Side of the Moon pozostawał na szczycie list przebojów przez ponad trzydzieści lat, sprzedając się w dziesiątkach milionów egzemplarzy. Jest to także trzeci najlepiej sprzedający się album studyjny wszech czasów i czwarty najlepiej sprzedający się album w ogóle. Chociaż niektóre albumy progresywne zawierają długie przerwy instrumentalne, to zazwyczaj nie są one przerwą w tempie utworu.

Dwuminutowe interludia

Chociaż wyżej wymienione przykłady dwuminutowych interludiów są rzadkie w rocku progresywnym, to nie są zupełnie nieznane. Nowoczesny klasyk Radiohead z 1997 roku, OK Computer, zawiera interludium zatytułowane "Lizard", które odniosło spektakularny sukces. W przerywniku głos zespołu czytający tekst na mowę czyta teksty piosenek z tą samą płaską fleksją, tworząc dystopijną atmosferę. Zniekształcony, niskiej jakości podkład fortepianowy dodatkowo potęguje grozę sytuacji.

Choć takie przerywniki nie są raczej cechą charakterystyczną rocka progresywnego, to pomagają uczynić piosenkę bardziej zapadającą w pamięć. W przeciwieństwie do konwencjonalnej muzyki rockowej, zespoły progresywne często charakteryzują się nietypowym czasem, co odzwierciedla ich złożoność i epickość. Utwór jest zazwyczaj dłuższy niż pół godziny lub dwie minuty. Niektóre zespoły rocka progresywnego rozciągają swoje utwory nawet na wiele płyt LP. Ale dwuminutowe interludia nie muszą być nudne.

Poza klasycznymi i nowoczesnymi odmianami rocka progresywnego, dwuminutowe przerywniki w jazzie i Rhythm and Bluesie są często ważną częścią tego typu muzyki. Co więcej, rock progresywny charakteryzuje się niezwykle wysokim odsetkiem wokalistów prowadzących i basistów. Niektórzy z najbardziej znanych artystów tego gatunku to Marvin Gaye, Stevie Wonder, John Wetton, Curt Mayfield, Sly and the Family Stone oraz Sade.

Prog rock ma długą historię dwuminutowych interludiów. Klasyczni gitarzyści bluesowi pozwalali, by riffy się rozwijały i zmieniali je dopiero wtedy, gdy znudziło im się ich granie. Z kolei gitarzyści bluesowi pozwalali, by riffy z czasem się zmieniały, często zmieniając się dopiero wtedy, gdy czuli się zmęczeni ich graniem. Co więcej, w latach 80. pojawiły się bardziej mainstreamowe zespoły, takie jak Yes, Genesis, Rush i King Crimson.